Nr. 43. w Piątek dnia 19. Lutego 1858.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 tal. 20 sgr. na całe Prusy 2 tal.

INSERATY: 1 sgr. 3 fen. od wiersza na ½ szerokości przyjmują się tylko w expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości.

Paryż, 17. Lutego. — Cremieux podjął się obrony Włocha Pierrego. Konsole stały dziś w południe 97⅝, 3 proc. renta 70, 15. Gdy na wiadomość o chorobie Pereiry papiery kredytu ruchomego spadły, wówczas i wszystkie inne zaczęły spadać efekta, tak i renta 3⅝ spadła na 69, 90.

Tryest, 17. Lutego. — Turcy zdobywszy Zubczą, całkiem ją zburzyli, Kojusko ocalało, ponieważ niestawiało oporu. Rajasowie stoją za Zubczą na górach. Mieszkańcy Szumy i Trebini poddali się i dobrze przyjęci zostali przez baszę, który zapowiedział Łuce Wukalowiczowi napaść, ponieważ ten niepoddał się na wezwanie. W Trebini stoją baszibozukowie. Rajasowie uderzyli w d. 10. b. m. z Drobniaku i Piwy potrzykroć na wojska nieregularne tureckie, które znaczne straty poniosły, niebędąc wspierane przez wojsko regularne z Gasko, bo to na czas nienadeszło na pobojowisko.

Turyn, 13. Lutego. — Sąd apelacyjny potwierdził wyrok trybunału pierwszéj instancyi, skazujący redaktora Armonii za oszczerstwo profesora Relegari na dwa dni więzienia i na karę 200 lirów; wyrok sądu apelacyjnego wypadł surowszy, bo skazał redaktora na zapłacenie 2000 lirów stronie cywilnéj.

Malta, 6. Lutego. — Bawiącemu tu od niejakiego czasu jezuicie o. Sapetti niepozwolono tu wylądować w czasie powrotu jego do Rzymu i dla tego na parowcu »Harpy« przewiezionym został do Civita Vecchii. Rząd angielski w Londynie odrzucił petycyą tutejszéj ludności przeciw przyjmowaniu do rady rządowéj duchownych.

Berlin, 19. Lutego. — Najj. Pan raczył nadać adjutantowi księcia Jerzego pruskiego, rotmistrzowi hr. Perpincher Sedlnickiemu z pułku gwardyi kirasyerów i dziedzicowi Steinerowi w Gorczyzy powiecie chełskim, order orła czerwonego 4éj klasy, tudzież leśniczemu Ritterholmowi w Neudamm powszechną oznakę honorową.

Charlottenburg, 18. Lutego. — Najj. Pan znów pieszo przeszedł się wczoraj do Bellevue, dokąd Najj. Pani późniéj przybyła pojazdem. Potem Najj. Państwo przejechali się spacerem przez Berlin, wrócili tu, przyjmowali u siebie księcia Fryderyka i następnie pieszo spacerowali po mieście.

Berlin, 18. Lutego. — Na posiedzeniu wczorajszém izby panów toczyły się rozprawy nad projektem do prawa względem osiedleń w sześciu wschodnich prowincyach. Pan Meding polecał wniosek komisyi, minister spraw wewnętrznych przemawiał za projektem, hr. Hoverden oświadczał się przeciw projektowi, hr. Arnim Boytzenburg także mówił przeciw projektowi i wynurzył nadzieję, iż rząd późniéj obszerniejszy przedłoży w téj mierze projekt. Przystąpiono nareszcie do głosowania i przyjęto znaczną większością paragraf projektu według wniosku komisyi. Minister spraw wewnętrznych oświadczył, że rząd cofa cały projekt.

— Na posiedzeniu wczorajszém izby deputowanych odczytał prezes nazwiska deputowanych wybranych przez wydziały na członków komisyi, mających się zająć uregulowaniem okręgów wyborczych i do komisyi mającéj na wniosek Gerlach zająć się ustanowieniem sześcioletniego periodu prawodawczego. Izba potem zajmowała się rozbiorem petycyi.

— Najświeższe wiadomości. W przyszłym miesiącu zbierze się konferencya w sprawie mostu mającego być wystawionym na Renie pod Kehlem. Zeit powiada, że w sprawie księstw Holsztynu i Lauenburga prawa niemieckie będą im zabezpieczone w duchu niemieckim.

Monitor zamieszcza dziś sprawozdanie komisyi nad prawami repressywnemi, w którém hr. Morny silnie przemawia przeciw zabiegom orleanistów. Monitor dodaje jeszcze uwagę, iż prawa te repressywne nie noszą znamienia doraźności i oburzenia. Jeżeli zaręczenie to zgadza się z prawdą, przeto nie pozostaje inny domysł, jak tylko, że te prawa nastąpiły w skutek niezadowolenia z wypadków ostatnich wyborów.

Bil indyjski przedłożony przez lorda Palmerstona parlamentowi pochwala Economist, którego zdanie ma dla tego powagę, że jest organem tego koła, z którego ów bil wyszedł. Cieszy się Economist, iż odpowiedzialność została ustaloną, bez odrzucania rad dobrych, jakie dawać mogą mężowie dobrze obznajmieni ze stanem spraw indyjskich.

Nord pisze z Medrytu, że ministerstwo hiszpańskie nie mogło odwołać spraw państwa z powodu nadużyć parlamentarnéj opozycyi i dla tego minister spraw wewn. p. Diaz podał się do dymisyi.

Królewiec, 16. Lutego. — Różnie różne dzienniki opisują powody do pojedynku jenerała porucznika Plehwe z porucznikiem od kirasyerów Jachmanem. Spenerska gazeta powiada, że jeszcze w roku zeszłym było wiadomo, że teść jego syna radzca handlowy Jachman w Trutenau był w trudném położeniu z powodu 800,000 tal., przez co wiele tak zwanych drobnych ludzi utraciło swoje mienia. To miało być powodem jenerałowi Plehwe, że podał się do dymisyi z powodu tak bliskiego pokrewieństwa. Gdy przyjaciele pana Jachmana rozsiewali pogłoski obrażające honor jenerała, oznajmił przez dzienniki, iż dworowi w Truttenau bez rękojmi i procentów pożyczył 23,000 talarów. W Trutenau mieszkał teść jego syna. Ztąd poszło, że porucznik Jachman za skompromitowanie nazwiska wyzwał na pojedynek jenerała. Natomiast Zeit tak opisuje to zdarzenie. Syn jenerała Plehwe doniósł swemu teściowi Jachmanowi listownie, iż zrywa stosunki z jego rodziną, dla tego rodzina Jachmana, jakoteż córka jego, która poszła za młodego Plehwego i pozostała z przyzwoleniem męża w domu ojca, gdzie połóg odbyła, — postanowiła unikać rodziny Plehwego, aby nieprzychodziła do scen gorszących. Gdy w czwartek dnia 11. b. m. jenerał Plehwe przybył do Trutenau i tam niebył przyjęty przez p. Jachmana, poszedł do jego syna i zapytał go, czyli wzbronił z polecenia rodziców synowi jego wejścia do domu. Daléj pytał, czyli podziela zdanie rodziców co do zerwania stosunków z rodziną Plehwe, na to odpowiedział porucznik Jachman, że podziela zdanie rodzicielskie. Więc jesteś bezecnym hunctotem i musisz się ze mną strzelać na śmierć lub życie, rzekł jenerał i oddalił się. Porucznik Jachman doniósł o tym wypadku radzie honorowéj pułku, która się starała tę sprawę zagodzić. Jenerał Plehwe uznał wszystkie te przytoczone szczegóły za prawdziwe i oświadczył, że jako jenerał wie co ma robić i wcale się nie może wdawać w uwagi rady honorowéj. W skutek tego odbył się pojedynek d. 15. b. m. na pistolety na małym placu mustry na 5 kroków bariery. Jenerałowi sekundował kapitan Schlichting, Jachmanowi porucznik Lehwaldt, rada honorowa była obecną to jest rotmistrz Gottberg i porucznicy Knoblauch, Zander, lekarze profesor Dr. Buron i Dr. Schikert. Jenerał ze stanowiska ruszył na dwa kroki do bariery i celował; gdy ujrzał, że Jachman pozostał na miejscu i trzyma pistolet przed piersią wylotem do góry, zawołał głośno: porucznику Jachman co to znaczy? na to nie pozwalam, powinieneś też strzelać! Jachman ruszał głową i stał nie poruszony. Plehwe rzekł, spuszczając pistolet: moi panowie, proszę spowodować porucznika Jachmana, aby strzelił. Jachman znów ruszaniem głowy zaprzeczającem dał znać, że tego nie uczyni i stał jak wryty. Gdy jenerałowi oświadczono, że wolno każdemu strzelać kiedy się podoba, pierwszy jenerał dał ognia. Kula uderzyła w twarz porucznika, strzaskała dolną szczękę i wyszła lewą stroną szyi. Po chwilowem zatoczeniu się, Jachmann postąpił naprzód kilka kroków i strzelił, poczem jenerał ugodzony kulą w serce, skonał na miejscu bez wydania głosu. Obecni oddają świadectwo porucznikowi Jachmanowi, że postępował względnie i był gotów do zgody. Ciało jenerała złożono w koszarach, gdzie je urzędownie obejrzano. Porucznik Jachman leży chory, szczękę ma strzaskaną i lekarze nie wyjmują mu potrzaskanéj kości, aby niesprowadzić kurczu i nieprzyspieszyć ognia piekielnego. Życie jego także jest niepewne. W chwili, gdy się pojedynek odbywał, znajdowała się komisya sądowa w Trutenau, która zabierała przedmioty tam się znajdujące i obejmowała dobra na rzecz wierzycieli, w skutek ogłoszonego konkursu nad majątkiem radzcy handlowego Jachmana.

Francya.

Paryż, 14. Lutego. — Zamianowanie 5 wyższych dowódzców nastąpiło w następujący sposób: Marszałek Magnan objął dywizyą północną z kwaterą główną w Paryżu; marszałek Canrobert dywizyą wschodnią z kwaterą główną w Nancy; marszałek Castellane dywizyą południowowschodnią z główną kwaterą w Lyon; marszałek Bosquel dywizyą południowozachodnią z główną kwaterą w Toulouzie i merszałek Baraguay, d'Hilliers dywizye zachodnie z główną kwaterą w Tours.

— Monitor na nowo zapełnia stronice swoje adresami z przytoczeniem imion gmin i korporacyi.

— W Droit czytamy: że Orsini, Pierri, Rudio i Gamez wczoraj odprowadzeni zostali z więzienia z Mazas do Conciergarie, dokąd przybyli o 5éj z południa. O 5½ udał się tam pierwszy prezydent pan Delangle z pierwszym greffier, panem Hhevé, aby oskarzonych przesłuchać. Proces wytoczy się dnia 25. i 26. Lutego; w razie potrzeby i 27. użyty będzie do rozpraw. Świadków zapozwanych jest 40. Orsini i Pierri pisali do p. Jules Favre, oznajmiając mu, że go obrali swym obrońcą.

— Nowi dowódzcy wojsk złożyli dziś po mszy w Tuleryach cesarzowi przysięgę. Dowództwo atoli dla rozmaitych zatrudnień nie prędzéj aż w mie-

siącu Kwietniu obejmą. Postanowiono, aby na przyszłość żaden urzędnik i żaden agent rządowy nie pracował do dzienników, ani nie wydawał książki bez zezwolenia poprzedniego przełożonych, jakto już dawno w wojsku się dzieje.

(Kor. Cz.) Paryż, 7. Lutego. — Opinia publiczna tak w stolicy jak i na prowincyi zaczyna się uspokajać co do następstw z uzbrojenia władzy w środki sprężyste wyniknąć mogą. Prawo, które w przyszłym tygodniu przez ciało prawodawcze rozbierane będzie, przejdzie spodziewają się prawie jednomyślnością. Jest rzeczą niewątpliwą, że wola i własnoręczne poprawki cesarza Napoleona odjęły projektowi do prawa znaczną część pierwotnéj surowości. Zasięgałem zdania znakomitych prawników, którzy mię wywiedli z błędu w jaki popadłem, posądzają artykuł wspomnionego projektu do prawa o zbytnią elastyczność. Na pierwszy rzut oka rozliczność szczegółów naprowadza mniemanie dowolnego zastósowania. Nic podobnego nie istnieje ani w duchu, ani w literze prawa. Zapewne, że władza zyskała wielką siłę represyjną, ale nie może jéj bez warunków użyć. Zbawienna konieczność procedury jawniéj rozbraja wszelką arbitralność, nie nadwerężając sprężystości czynu.

Co do prawa o rejencyi, radzie prywatnéj, mianowanie księcia Hieronima Bonaparte prezesem tejże rady w nieobecności cesarza wszystkie te środki znajdują coraz życzliwszy poklask opinii publicznéj. Cesarz chce usunąć najmniejszą wątpliwość, przygotować na wszelką ewentualność mechanizm rządowy w taki sposób, aby dawna formuła monarchii »Le roi est mort vive le roi!« nie znalazła w zastósowaniu nawet lekkiéj chwilowéj zapory. Mówią o ustanowieniu pięciu dyrekcyi policyi w pięciu wielkich komendach wojskowych. Wyjechali komisarze dla zakupienia hotelów i uządzenia reprezentacyi marszałków. Policya przy wielkich komendach ma być powierzona żandarmeryi. Indépendance belgiiska uprzedzając może inne nawet myśli rządowe już oznacza cyfrę wynagrodzeń marszałków, raz ją ograniczając do 50,000, drugi raz podnosząc do 100,000 fr. oprócz mieszkania, opału, światła i usługi. Członkom rady prywatnéj hojny ten dziennik przypisuje po 200,000 fr, na koszta reprezentacyi, ale ma się rozumieć wtenczas, gdy będą składać radę przyboczną regentki. Nie przecząc ani potwierdzając tych zresztą podrzędnych wieści, robię tylko uwagę, że Napoleon III. trzyma się pod względem tradycyi pierwszego cesarza. Sam wydaje hojnie co mu skarb udziela, płaci dobrze wyższe urzęda, baczy na potrzeby niższych urzędników, ale pracuje szczególniéj w wyższych warstwach, ażeby obdarowani nie skąpili wydatków. Piszą mi z prowincyi, że prefekci i poborcy jeneralni, ulegając widać wyższym natchnieniom, ożywiają ucztami i balami spokojne zwykłe miasta prowincyonalne. Poborcy jeneralni szczególnie winni się odznaczać w tym zawodzie. Są oni nie tylko urzędnnkami, ale uprzywilejowanymi bankierami rządowymi. W organizmie finansowym oddają bez zaprzeczenia wielkie usługi, ale też sowicie są za nie wynagradzani. Niektóre poborstwa przynoszą do 200,000 fr. intraty. Najmniejsze 30,000. Poborca jeneralny jako urzędnik bierze tylko 6000 fr., ale ma procent od sum, które zalicza na rzecz rządu, i do kasy wpływają wszystkie dochody publiczne z całego departamentu. Jest w ciągłym rachunku ze skarbem publicznym. Dla poborcy jeneralnego istnienie rządu jest kwestyą życia lub śmierci finansowéj. Po 1848 były poborstwa, które nabyć można było za prostym zwrotem kaucyi rządowéj, a więc za nic. Poborca jeneralny obowiązany jest zatem wydawać dla ożywienia pracy i zmniejszenia lub przeszkodzenia niechęci.

Indagacye w procesie o zamachach d. 14. Stycznia trwają ciągle, powia dają, że pociągną się do końca miesiąca. Niezmiernie obszerne korespondencye przywieziono z Anglii. W Birmingham, gdzie się udali ajenci policyjni w towarzystwie ajenta policyi angielskiéj z Londynu, natrafiono na niechęć i wyraźny opór miejscowéj policyi. Jest to skutek źle zrozumiany dumy miejscowéj. Wiadomo, że w Anglii władza rządowa bardzo słaby ma wpływ a nawet prawie żaden na prowincyonalnomunicypalne instytucye. Osoby przybywające z Anglii do Francyi, doznają wiele trudności z paszportami i rewizyami. Znaleziono 25 bomb nie nabitych u gałganiarza pod strychem, twierdzi, że oddane zostały przez nieznajomego człowieka. Policya zawiadomioną została, że 50 takich bomb weszło do Francyi. Na komorze celnéj były deklarowane jako służące do wynalazku oświecenia gazem. Rzecz szczególna, w Nicei na 15 dni przed zamachem mówiono o nim jak o rzeczy niezawodnéj. Spodziewają się przy procesie ważnych odkryć. Polityka zewnętrzna jeszcze nie może zająć uwagi publicznéj w obec tylu interesujących kwestyi wewnętrznych. Książęta zagraniczni przybywają i odjeżdżają, złożywszy cesarstwu życzenia i doświadczywszy uprzejmego przyjęcia. Dla książąt pruskich były rewia, bal i obiady. Dziś spodziewają się przybycia księcia Chrystyana duńskiego. Przybycie nadzwyczajnego posła neapolitańskiego księcia Ottojano, wprowadza na myśl negocyacyi pojednawczych z królem Obojga Sycylii. Jeżeli kiedy, to teraz można powiedzieć, że wybiła godzina, w któréj solidarność tronów powinnaby ułatwié rozwiązanie wielu dotąd w zawieszeniu zostających kwestyi.

Anglia.

Londyn, 13. Lutego. — Kto czyta raporta z czynności parlamentarnych ostatniéj nocy (w któréj głównie rozbierano bil indyjski wniesiony przez lorda Palmerstona), ten nie zdoła sobie jasnego uczynić wyobrażenia o samem posiedzeniu. Miało ono wyjątkową fizyonomią, któréj inaczéj oznaczyć nie umiem, jedno złowieszczem. Cichość na sali była nie miłą ławie ministeryalnéj i gdy lord Palmerston ledwo ostatnie był wymówił słowo, i gdy cała izba wszystkiemi drzwiami, powiedzieć niech mi wolno będzie, wyleciała na dwór, było usposobienie tych kilku pozostałych daleko bardziéj przytłumionem. Z przywodzców stronniczych nie zabrał nikt głosu, co policzyć należy w obec tak ważnego środka ministeryalnego do niesłychanych rzeczy. Lord John Russel, zwolennicy Peela i konserwatywni wydzierali się z sali posiedzeń, a z mów, które miano, zwraca dziś uwagę na siebie mowa Mackton Milnesa; jest ona drugą od 8 dni, którą on, jeden z najwierniejszych przyjaciół prezesa ministrów, przeciw jego rządom, miejscami przeciw niemu samemu podniósł. Jaki los spotka bil i czyli on nie upadnie przy debacie nad zasadą, nie zdoła nikt powiedzieć po wczorajszéj demonstracyi cichéj. W dzisiejszych rannych dziennikach szukasz napomknień o tem napróżno. Tem wymówniejsze są ich sądy »zbieram je razem, przytaczając tylko dobitne wyrażenia każdego z tych dzienników. Times poleca środek ten jako umiarkowany i prosty« a Post nazywa go »trzeźwym i umiarkowanym.« To samo czyni Globe. Przeciwnie w oczach dziennika Chronicle jest on »bezwzględno despotycznym.« Advertiser mianuje go »wielce dowolnym i destruktywnym,« a Daily News widzi w nim nawet »zupełne podkopanie wszelkich swych zasad konstytucyjnych, które dotąd uważano za główną podstawę ustalonéj pozycyi Anglii.« Większa część tygodniowéj prasy oświadczy się z pewnością także przeciw bilowi. W prasie nie może przeto rząd w razie obecnym na wielką liczyć pomoc, nawet uznaje sam powagę Timesa, jak na nią zasługuje. Lorda Palmerstona — tak prawi nam Advertiser — prosili przyjaciele jego, aby tego środka nie wnosił do izby; on miał odpowiedzieć: wolę być pobitym, aniżeli się dać wyśmiać. Anegdota ta obiegła swoję drogę, nim przeszła do Advertisera, i ma za sobą prawdopodobieństwo. Być pobitym, nawet w kwestyi tak przeważnéj, nie jest to dla lorda Palmerstona odstąpić, i jeżeli bil w zasadzie — co wszakże nie jest rzeczą tak pewną — odrzuconym będzie, pozostanie dla lorda Palmerstona nie jedna pewnie droga do wycofania się zręcznego. W takich rzeczach nie jest on nieugiętym.

— Depesza przesłana przez hr. Walewskiego do hr. Persigny w kwestyi wychodzców złożona w biórze izby niższéj a umieszczona w Morning Post, brzmi następnie:

»Panie hrabio! Śledztwo przedwstępne rozpoczęte z powodu zamachu na osobę cesarza, odbywa się w téj chwili, wkrótce zatem dowiemy się o stanowczego wypadku; o jednéj rzeczy atoli już teraz mieć niemożna wątpliwości, to jest że zamach ten równie jak poprzednie przygotowany był w Anglii.

W Anglii powziął zamiar Pianori godzenia na cesarza, z Londynu w sprawie, któréj pamięć jest jeszcze świeżą, Mazzini, Ledru Rollin i Campanella wyprawili morderców, podawszy im oręż do ręki. Tam sprawcy spisku przygotowywali swobodnie plan działania, badali i przyrządzali użyte przez siebie narzędzia mordercze i ztamtąd wyruszyli w celu wykonania swych zamysłów.

Przytaczając te fakta, pospieszam dodać, że rząd cesarski wielce jest przenikniony szczerem oburzeniem, jakie one wywołały w Anglii. Przekonany jest również, że w obec takich dowodów nadużycia gościnności, rząd i naród angielski pojmą, do jakiego stopnia naszą jest rzeczą zwróeić na nie uwagę.

U nikogo bardziéj jak u nas nie jest cenioną i poważaną owa gotowość, z jaką Anglia tak chętnie wykonywa u siebie prawo gościnności względem cudzoziemców, będących ofiarą walk politycznysh. Francya z swéj strony uważała zawsze za obowiązek ludzkości niezamykać swych granic zaszczytnemu nieszczęściu bez względu na stronnictwo do którego należy, a rząd JCMości nie ma zamiaru uskarzać się że przeciwnicy jego znajdują schronienie na ziemi angielskiéj i żyją tam spokojnie pod ochroną praw miejscowych, wierni swym opiniom i namiętnościom.

Lecz panie hrabio! jakżc różną jest postawa adeptów demagogii zasiedlonych w Anglii. Już to nie zawziętość stronnictw zbłąkanych objawiająca się wszelkiemi nadużyciami prasy i gwałtownością języka, nie dążność nawet fakcyi, starająca podburzać opinię i wywoływać rozruchy, lecz morderstwo zamienione w doktrynę, otwarcie wyznawaną i wprowadzaną w wykonania kolejnemi zamachami, z których najświeższy przeraził Europę zdumieniem.

Miałożby prawo schronienia wspierać podobny stan rzeczy? Czyż się gościnność należy mordercom? Czyż prawodawstwo angielskie sprzyjaćby miało ich zamiarom i ich knowaniom i czyż może ono nadal osłaniać ludzi, którzy szalonemi czynami stawiają się po za obrębem wspólnego prawa i sami siebie czynią wyjątkami ludzkości.

Rząd cesarski przedstawiając tę kwestyę rządowi J. K. Mości nie tylko dopełnia obowiązku względem samego siebie, lecz czyni zadosyć uczuciu kraju, który go skłania do tego kroku słusznem swem interesowaniem się, i w rzeczy, gdzie solidarność wspólna pomiędzy wszystkiemi narodami jest tak jawną, sądzi się mieć prawo liczyć na współdziałanie Anglii.

Powtarzanie się i przewrotność tych zbrodniczych czynów narażają Francyę na niebezpieczeństwo, przeciw któremu winniśmy obmyśleć środki. Rząd J. K. Mości może nam dopomódz do usunięcia go, dając nam rękojmię bezpieczeństwa, jakich żaden rząd niemoże odmówić sąsiedniemu państwu i jakich mamy prawo spodziewać się od sprzymierzeńca.

Pełen jndnak zaufania w wysoką sprawiedliwość gabinetu angielskego, wstrzymujemy się od wszelkich wskazówek co do środków, jakie byłoby właściwém obrać w celu zaspokojenia tych życzeń. Spuszczamy się nań zupełnie w téj sprawie, co do wyboru środków jakie do tego celu uzna za właściwe i pochlebiamy sobie nienadaremnie, że odezwaliśmy się do jego sumienia i lojalności.

Raczysz pan odczytać tę depeszę lordowi Clarendonowi i wręczyć mu jéj odpis. Przyjm pan i t. d.

Paryż, 20. Stycznia 1858. (Podp.) Walewski.«

Galicya.

Lwów, 10. Lutego. — Według wykazów nadesłanych w drugiéj połowie przeszłego miesiąca zgasła zaraza na bydło w Zahadce przysiołku Strzelnicy, obwodzie Złoczowskim, tudzież w Turyampolu i Krolówce obwodzie Czortkowskim, ale wybuchła znowu w Maryampolu i Wodnikach, obwodzie Stanisławowskim, następnie w Rudzie, Horożance, Ostałowicach i Biłce, obwodzie Brzeżańskim; miejsca zatem dotknięte zarazą są: jedno w obwodzie Czortkowskim, dwa w Stanisławowskim, a cztery w Brzeżańskim.

W siedmiu tych miejscach między stanem bydła obejmującym 1810 sztuk w 19 oborach zapadło na zarazę 92 sztuk, z których 8 wyzdrowiało, 58 odeszło, 5 zabito, a 21 sztuk jeszcze w kuracyi. Gaz. Lwow.

Turcya.

Czynne powstanie w Hercegowinie, bierne i odporne w Bośnii, wzburzenie w Albanii i w Serbii, najmocniéj dzisiaj niepokoją Portę. Minister wojny Riza basza czyni przygotowania, ażeby posłać do tych wzburzonych krajów wyborowe wojsko tureckie. Wyprawiono już oficerów sztabu i inżynieryi dla obejrzenia stanu dróg, prowadzących z Rumelii do krajów wzburzonych. Już nawet Izmail basza, naczelnik armii rumelijskiéj wyprawił, w skutek otrzymanych rozkazów, kilka wyborowych pułków z swéj armii do Bośnii i Albanii i wzmocnił w Serbii załogi twierdz oddanych Turkom. Równocześnie cztery bataliony pod dowództwem Halima baszy odpłynęły na pokładzie okrętów z Carogrodu do Albanii; oddział ten ma wsiąść na brzeg w Durazzo i wzmocnić

wojska na albańsko-czarno-górskiéj granicy stojące. Część wojsk stojących
w Bośnii ciągnie do Hercegowiny, a według listu zamieszczonego w dzienniku
temeswarskim, przybyły one do Mostaru w Hercegowinie, gdzie gromadzi się
korpus mający działać przeciwko powstańcom hercegowińskim, a nawet prze-
ciwko Czarnogórze od północy, gdy drugi korpus zbierający się w Skutari
w Albanii uderzyłby w takim razie na Czarnogórę od południa. Naczelnikiem
tego drugiego korpusu i gubernatorem Albanii mianowany został energiczny
i czynny oficer Abdy basza, Czerkies rodem, będący dzisiaj naczelnikiem gło-
wnego sztabu armii rumelijskiéj, któràto posadę mimo tego zatrzymuje. Lecz
trwająca teraz tak ostra zima, iż w okolicy Konstantynopola śnieg na dwie
stopy grubo okrywa ziemię a góry północnéj Turcyi są zupełnie nieprzystę-
pne, wstrzyma rozpoczęcie wszelkich działań wojennych przeciw powstańcom
hercegowińskim i Czarnogórze.

Stan rzeczy w Serbii, wzburzenie umysłów wzmagające się tam jużto
przez postępowanie księcia Aleksandra Karageorgiewicza, jużto widoczném dą-
żeniem rządu tureckiego do uczynienia Serbii i innych Księstw Naddunajskich
zależniejszemi od Porty, jużto wspomnieniami dawnego carstwa serbskiego
i dążeniem stawiającém dzielnych Serbów na czele całego ruchu Słowian ture-
ckich, — niepokoi również Portę. Utrzymują, iż nie jest ona zadowolniona
z wykładu konstytucyi serbskiéj przez księcia Aleksandra. Z powodu tego
stanu Serbii wyprawiła tam Porta Etem baszę w charakterze nadzwyczajnego
pełnomocnika.

Gdy tak burzy się żywioł słowiańsko-chrześciański w Turcyi, zagrażając
wielkiém wstrząśnieniem temu państwu, z drugiéj strony żywioł muzułmański,
rozbudzony wojną wschodnią, porusza się także i burzy. Do Konstantynopola
przybywają prawie codziennie oddziały to czerkieskich, to turkomańskich, to
kurdyjskich ochotników i zaciągają się dobrowolnie w szeregi wojsk tureckich,
by walczyć za wiarę proroka. Ten zwiększony od czasu wojny wschodniéj
ruch i fanatyzm między ludami muzułmańskimi, rozciąga się głęboko w Azyę
aż do Mongolii i Indyi północnych, o czém już parę razy wspomnieliśmy.

Sprawa o przekopanie kanału suezkiego idzie w Carogrodzie niepomyślnie
dla p. Lessepsa. Dywan naradzał się nad nią i postanowił odpowiedzieć p. Les-
sepsowi, że tak teraz jak i wprzód trwa przy odpowiedzi jaką na jego memo-
randun dał Reszyd basza. Odpowiedź ta brzmi: »Panie! mniemam że nie po-
winieneś mieć względu na angielskie meetingi, gdyż one odbywały się już po
opanowaniu wyspy Perim (przez Anglików). Musisz pan zgodzić się ze mną,
że bezpośredniem następstwem projektu przekopania kanału suezkiego była dla
Porty strata téj wyspy, uważanéj za klucz do morza Czerwonego. Przedsta-
wiasz iż twoje usiłowania popierane są przez kilka mocarstw europejskich.
Mniemam, iż żywotne interesa Turcyi jak również całéj Europy, wymagają
przedewszystkiem zajęcia się zwrotem Porcie wyspy Dchesir al Miftach
(Perim).«

Najważniejszą wiadomością z azyatyckich prowincyj Porty jest doniesie-
nie o zajściu w Trebizondzie między konsulem rosyjskim a pielgrzymami czy
też kupcami czerkieskiemi. Lecz wypadku tego są dwa zupełnie odmienne opi-
sy, jeden podany przez stronę rosyjską, drugi przez stronę turecką w listach
z Trebizondy z 18. i 19. Stycznia. Przytoczymy tu obadwa opisy. Opowieść
o tem zdarzeniu ze strony tureckiéj, zamieszczona w Journal de Constan-
tinople w liście z Trebizondy z 19. Stycznia, brzmi:

Przeszło 400 czerkieskich pielgrzymów, z których większa część jeszcze
przed dwoma laty opuściła swój kraj udając się w pielgrzymkę do Mekki, po-
wróciła teraz z Mekki do Trebizondy. Konsul rosyjski żądał, aby stosownie
do rozporządzeń wydanych przez tureckiego gubernatora, teskeres czyli pa-
sporta tych pielgrzymów wizowane były w rosyjskim konsulacie i aby oni
sami wracali do swego kraju przez Anapę, Suchum-kale albo Redut-kale. Gdy
wskutku tego żądania, pielgrzymi czerkiescy złożyli swoje pasporta w kance-
laryi konsulatu, żądając podobno, aby wizowane były do Carogrodu, konsul
odpowiedział, iż mogą być wizowane jedynie do trzech powyżéj wymienio-
nych portów, przez które mają do swego kraju powrócić. Gdy Czerkiesi oba-
wiali się aby po przybyciu do tych portów nie byli uwięzieni, nie chcieli przy-
jąć téj wizy i udali się do gubernatora przekładając mu swoje smutne położe-
nie i oświadczając, że nie mieli bynajmniéj żadnego udziału w wojennych dzia-
łaniach w ciągu lat ostatnich, a przeto nie powinni być podejrzanymi. Guber-
nator jednak odpowiedział im, iż wskutek wydanych przez Portę rozkazów
nie może dla nich nic zrobić. Rozdraźnieni tą odmową, zgromadzili się zbrojno
w liczbie 60 do 80 na plac przed mieszkaniem konsula rosyjskiego grożąc mu
i broń nabijając. Podczas tego inni konsulowie europejscy udali się do rosyj-
skiego, gdzie również przybył gubernator. W chwili odejścia parowca poczto-
wego sprawa ta jeszcze się nie rozstrzygnęła, lecz zbrojny tłum Czerkiesów
rozbiegł się po mieście, ujrzawszy, że poddani rosyjscy mieszkający w Trebi-
zondzie (a według drugiego podania, także inni Europejczycy w Trebizondzie
się znajdujący) zgromadzili się zbrojno dla obrony konsula i konsulatu, a pó-
źniéj przybyły nawet na plac zaburzeń wojska tureckie.

Odmiennym jednak, jak wspomnieliśmy, jest opis podany przez stronę
rosyjską w liście z Trebizondy z 18. Stycznia, zamieszczonym w Nordzie.
Opis ten brzmi: »Od pewnego czasu znajduje się tutaj (w Trebizondzie) ze
sto Czerkiesów handlujących niewolnikami a zamierzających swój towar, to
jest młode dziewczęta i chłopców powieść do Konstantynopola; lecz konsul ro-
syjski w naszem mieście pan Maczin nie chciał na to zezwolić. Przeciwnie żą-
dał on, aby wrócili do swego kraju i ofiarował się ułatwić im ten powrót i dać
im paszporty. Czerkiesi odrzucili jego radę i nawet ośmielili się mu grozić,
na co konsul nie dbając trwał przy swem postanowieniu i czekał spokojnie aż
malkontenci zdecydują się wziąść swe paszporty aby powrócić do Czerkiesyi.
Czerkiesi udali się do dowódzcy parowca Lloyda austryackiego, który jednak
nie chciał ich przyjąć na pokład. Wówczas zapaleni gniewem zgromadzili się
z bronią w ręku na placu Meidan i wysłali kilka poselstw do p. Maczina z żą-
daniem, aby zawizował im paszporty do Konstantynopola, grożąc mu w ra-
zie odmowy śmiercią i spaleniem całego konsulatu. Ten krok Czerkiesów spra-
wił wielki ruch w całem mieście; tłum ciekawych (a który może czekał tylko
chwili stósownej by poprzeć zamiary Czerkiesów) zgromadził się na placu
Meidan i pobocznych ulicach. Równocześnie konsul francuzki pan Benedetti
wraz z sekretarzem konsulatu, oraz konsulowie angielski i grecki przybiegli do
konsulatu rosyjskiego zaopatrzywszy się w broń aby w razie potrzeby dać po-
moc swemu koledze. Rosyanie tak podróżni jak mieszkający w Trebizondzie
przybyli również zbrojno na pierwszą wieść o zagrożeniu swego konsulatu
przez burzycieli. Wkrótce pan Maczin miał już na swą obronę 300 zbrojnych
Rosyan nie licząc konsulów obcych i ich kwasów; a wszyscy postanowili uka-
rać surowo Czerkiesów; gdyby ci usiłowali groźby swe w czyn zmienić. Pod-
czas tego basza gubernator miasta kazał oświadczyć Czerkiesom, aby natych-
miast broń złożyli i rozeszli się, jeżeli nie chcą śmiercią przepłacić swego sza-
lonego zamiaru. Wdanie się jego było skutecznem, gdyż Czerkiesi rozeszli
się do domów, a należy mniemać, że przyjmą pasporty na powrót do swego
kraju wizowane, których zrazu wziąść nie chcieli.

Nakoniec wszyscy korespondenci z rozmaitych stron Turcyi: z Carogrodu,
z nad Dunaju, z Azyi mniejszéj, ze Syryi, uskarzają się na nadzwyczaj ostrą
i burzliwą zimę jaka obecnie w tych krajach panuje. Spadłe śniegi przerwały
lub utrudniły związki po drogach zwykle już bardzo złych w Turcyi, a ciągle
panujące burze utrudniają komunikacye wodne. W Stambule mają w tym
roku rzadkie dla Turków zjawisko, doskonałą sannę, któréj też Turcy namię-
tnie używają. W skutku panujących tak na morzu Czarnem jak Śródziemnem
burz, nietylko spóźniły się o parę dni wszystkie parowce pocztowe zmuszone
zatrzymać się w portach, lecz nadto rozbił się na morzu Czarnem przy brzegu
azyatyckiem w okolicy Kili bryg angielski »John Metalf«; cała osada i podró-
żni utonęli, oprócz dwóch osób które się ocalić zdołały. Także rozbił się na
tem morzu przy Karaburu sardyński bryg »Ferucio«, a prócz kapitana i 10
osób, wszyscy ludzie znajdujący się na jego pokładzie zginęli. Zatonęło ró-
wnież kilka statków no morzu Śródziemnem, a Osservatore Triestino do-
nosi, iż rozbiło się tam także kilka austryackich statków, lecz ich niewymienia.
— Sprawozdanie mniejsze układamy według wiadomości z Turcyi, sięgających
do 30. Stycznia, a zamieszczonych w dziennikach to tryestckich, to wiedeńskich
to południowosłowiańskich. Cz.

Kronika miejscowa.

Poznań, 18. Lutego. — Przełożeni stowarzyszenia tutejszego kupieckiego
wybrali dziś wedle regulaminu swego kupców na ciąg roku bieżącego, którzy
jako znawcy w różnych gałęziach handlowych będą zdawać opinie o jakości
produktów lub towarów itd., w przypadkach sporu między członkami stowa-
rzyszenia. Wybrano tym końcem p. S. Auerbacha, T. Baartha, K. Borchardta,
S. Briske, P. Elsnera, L. Goetza, H. S. Jaffę, L. Jaffę młod., L. Kantorowicza,
A. Kirszensteina, M. Löwinsohna, M. Mamrotha, K. Meyera, R. Rabsilbera,
E. Rehfischa, J. M. Reicherta, F. Stephana i Benjamina Witkowskiego.

Wiadomości literackie.

— Pewien p. W. kupił od p. J. ogierka młodego po sławnym wyścigowym
ogierze, i wyznaczył termin do zapłaty umówionéj kwoty; kiedy w oznaczo-
nym terminie, a nawet w kilka miesięcy po terminie, p. J. nie miał sobie wy-
płaconéj sumy, zmuszony był upomnieć się o swą należność; czem p. W. tak
obrażony został, iż w miejsce nadesłania pieniędzy, odpowiedział jak następuje:
»Dla tego kupiłem od pana ogierka i postąpiłem hojnie, aby mu dać zarobić;
coś pan dobrze czuć powinien«. Tą stanowczą i pełną szumu odpowiedzią p.
J. tak odurzony został, że w początku uwierzył, iż musiał mieć zarobek; po
chwili zastanowienia, zaczął najprzód po wszystkich kieszeniach szukać, ma-
cać, a gdy nic nie znalazł, wziął się do pióra i rachunku; liczył, myślał, głowę
suszył; lecz i tym sposobem żadnego zarobku jaki mu p. W. wskazał wyliczyć
nie potrafił. Ale p. J. człowiek nie dzisiejszéj daty, nie zna nowych metod ma-
tematycznych, podług których zapewne p. W. zarobki liczy; aby więc niepo-
został w błędzie (bo w takim razie jest gotów najsolenniéj przeprosić p. W.)
uprasza szanownych pp. matematyków, aby wyciągnęli rezultat. Co zarobił
p. J. od p. W, kiedy za wziętego ogierka na rachunek umówionéj sumy, ani
grosza nieotrzymał? P. J. coś się snuje po głowie, że zadanie to jest téj na-
tury, że gdyby postąpiona suma przez p. W. podniesioną była do najwyższéj
potęgi, to dla niego zawszeby dała taki zarobek (prócz straty ogierka) jak gdyby
p. W. zaofiarował zero; a twierdzenie p. W., że chciał dać zarobić p. J. oka-
zało się w końcu w stosunku odwrotnym, bo chciał p. W. dać zarobić, ale so-
bie, J..... K. warsz.

— Dzienniki niedawno donosiły, że statek amerykański »Adriatic« uszedł
z portu marsylskiego cichaczem w nocy 9. Stycznia, uzbroiwszy się pokryjo-
mu i zmieniwszy nazwisko dla oszukania władz portowych, do czego mu do-
pomógł kapitan innego okrętu amerykańskiego. We 24 godzin dopiero do-
strzeżono, że statek zniknął z portu i wysłano za nim w pogoń parowiec wo-
jenny. Statek ten zniknął z portu i za nim w pogoń parowiec wojenny. Sta-
tek ten zawinął późniéj do Spezzia, gdzie go przytrzymano na żądanie władz
francuskich, a jak świeżo donoszą, tenże korzystając w nocy 21. Stycznia
z burzliwéj pory, uszedł raz jeszcze. Gdy polowanie za tym statkiem po mo-
rzu Śródziemnem ponowi się zapewne, przeto przypominamy tu powody, dla
jakich zostawał on we Francyi pod aresztem. Jest to sprawa czysto cywilna,
w któréj idzie o $1\frac{1}{2}$ miliona fr. Pod koniec roku 1856 parowiec francuski
»Lyonnais« zatonął z całą niemal osadą swoją i z całym ładunkiem, a winę
tego przypisywano statkowi amerykańskiemu »Adriatic«, który bez przepisa-
nych ostrożności płynąc wpadł był na »Lyonnais« i tonącemu nie dał pomocy.
Kiedy skutkiem uszkodzenia sam był zmuszony następnie przybić do brzegów
francuskich, wytoczono mu proces, a po całorocznem dochodzeniu sąd skazał
kapitana na zapłacenie armatorom okrętu zatopionego $1\frac{1}{2}$ miliona fr. i na zabez-
pieczenie téj sumy zatrzymać kazał ten statek »Agriatic« w porcie marsylskim.

— Dla zabezpieczenia podróżujących kolejami żelaznemi od zimna, obmy-
ślono w Paryżu aparat do ogrzewania całego pociągu wagonów, bez żadnego
względu na ich liczbę, to jest chociażby ich było jak najwięcéj. W tych nawet
dniach, miała się odbyć na zachodniéj kolei żelaznéj francuskiéj, próba tego
aparatu, lecz dotąd dzienniki nie podają wypadku. Gdyby jednak aparat oka-
zał się praktycznym, wynikłaby ztąd nadzwyczajna dla biedniejszych podró-
żnych wygoda.

— Dnia 4. Lutego na kolei żelaznéj między Fürth a Norymbergą poru-
cznik i adjutant pułkowy pułku jazdy stojącego w Norymberdze, nazwiskiem
Sturm, rzucił się nagle pod lokomotywę. Powód tego samobójstwa niewiadomy.

WSPOMNIENIE.

W dniu 14. b. m. rozstał się z tym światem w czterdziestym piątym roku życia swego Alexander Brudzewski, bezżenny i bezpotomny.

Znany w kraju i ogólnie kochany ma prawa do naszéj pamięci, w któréj zachować rysy Jego pięknéj duszy jest obowiązkiem przyjaźni

Żałujemy Go pospołu z tymi, którzy wdzięczność zostali Mu dłużni, bo wszyscy znaliśmy Jego serce szlachetne i tę w niem przeczuwaliśmy potęgę, z jakiéj męztwo się rodzi i poświęcenie.

Płaczemy, że zgasł tak młodym — nie dokonawszy, czego sam po sobie się spodziewał — i tego płaczem' w dwójnasób, gdyż w Jego przedwczesnym zgonie wspólnego losu widzimy obraz.

W bezprzestannym wytrwać mozole, pracować bez sławy i bez nadgrody, codziennie wiedząc się słabszym, do nowéj codziennie sposobić się walki — a jednak nie zwątpić nigdy, nie zachwiać się w wierze, nie odepchnąć nadziei: téj najwyższéj cnoty, takiego trudu, że nie każdy zdolny — czyż kląć mu będziem i złorzeczyć?! Lecz dać życie w jednem tchnieniu, mienie z radością poświęcić — dobra i święta sprawa zawsze znalazła gotowym tego, którego cieniom błogosławim!

To ukochaliśmy, tośmy szanowali w ś. p. Alexandrze Brudzewskim — a takie nad grobem Jego rozpamiętując zalety w głębokim smutku mężnego żegnamy obywatela.

W młodzieńczéj Jego piersi za waleczność krzyżem ozdobionéj — dziwnie szybko dojrzało serce, które niejedno przebolało późniéj cierpienie i, gdy inni upadali w zwątpieniu, nigdy takiéj nie poddało się słabości.

Jak krajowi tak rodzinie z długu się wywiązał. Kochał swoich, wspomagał, małoletnich wychował, majątek zostawił, komu z prawa natury należał.

W obejściu uprzejmy, wszystkim zarówno przystępny, jak nad inne dobra przenosił wolność, szanował ją w drugich, pobłażającym był i w przyjaźni stałym.

Skromny w powierzchowności — potrzeb miał mało i w prostocie ducha swego był wolnym od przywar maluczkich.

Umysł Jego bystry zawsze prosto dążył do celu. W wyborze środków rzadko się myląc, w wykonaniu lubo nie zawsze cierpliwy, osiągnął zwykle, co zamierzył, zaufanie ogólne posiadł.

Serca czułego nie wylewał w słowach, a żywa Jego dusza szukając daremnie zaspokojenia w ciasnem kole prywatnego życia zawcześnie niestety ziemską swą zniweczyła powłokę.

Nestor Koszutski.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 18. Lutego 1858.

Zyto (węcpel po 25 szefli) trzyma się w cenie przy znacznym odbycie, wypowiedziano 100 wencpli, na bieżący miesiąc $29\frac{1}{2}$ pł., $\frac{3}{4}$ list., na wiosnę $30\frac{1}{2}$ pł., na Kwiecień Maj 31 pł., na Maj Czerwiec 32 pł., na Czerwiec $32\frac{1}{2}$—$\frac{2}{3}$ pł., $\frac{1}{2}$ pien.

Okowita (beczka po 9600 $\frac{0}{0}$ Trallesa) mały odbyt przy słabych cenach, na miejscu (bez beczki) $13\frac{1}{12}$—$\frac{7}{12}$ (z beczką) na bieżący miesiąc $13\frac{3}{4}$ pien., na Marzec $14\frac{1}{24}$ pł., $\frac{1}{4}$ list., 14 pien., na Kwiecień $14\frac{5}{12}$ list., $\frac{1}{4}$ pien., na Kwiecień Maj $14\frac{3}{4}$ list., $\frac{7}{12}$ pien., na Czerwiec Lipiec 16 pł. i list.

Przybyli do Poznania 19. Lutego.

BAZAR. Łubieński z Kiączyna, Potocki z Bend'ewa, Lossow z Starczyna, Żychliński z Brzóstowni, Bulczyński z Ślachcina.

HOTEL RZYMSKI BUSCHA. Hr. Radolinski z Jarocina, hr. Ostrowski z Warszawy, Hahn z Wrocławia, Köhn z Szczecina, Adler z Berlina.

HOTEL DREZDENSKI MYLIUSA. Trip!owitz z Gliwic, Levy z Hamburga, Haussen, Rosenthal, Oppenheim, Wigankowo i Preussner z Berlina, hr. Węsierski z Zakrzewa, Kościelski z Szarlei, hr. Grabowska z Łukowa.

HOTEL DU NORD. Arndt z Dobieszewic, Siedmiogrodzki z Nowéjwsi, Łukomski z Kruszewa, Horn z Berlina, Wernicke z Kolonii, Wrigth z Wrocławia.

HOTEL PARYZKI. Hulewicz z Młodziejewic.

POD CZARNYM ORŁEM. Schulz z Strzalkowa, Hoffmann z Szczecina.

POD TRZEMA LILIAMI. Bronisz z Bieganowa, Buschke z Wągrówca, Frölich z Darmstadtu.

HOTEL KRUGA. Wiesner z Szczepowic, Hebdemann z Rakówka.

POD ZŁOTĄ SARNĄ. Wiatrolik z Żerkowa.

Kurs giełdy berlińskiéj.

Dnia 18 Lutego 1858	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna	$4\frac{1}{2}$	—	$100\frac{1}{2}$
dito z roku 1850.	$4\frac{1}{2}$	101	—
dito z roku 1852.	$4\frac{1}{2}$	101	—
dito z roku 1853.	4	—	$94\frac{3}{4}$
dito z roku 1854.	$4\frac{1}{2}$	101	—
Obligi długu skarbowego	$3\frac{1}{2}$	—	$84\frac{1}{4}$
dito premiów handlu morskiego	—	—	—
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	$81\frac{1}{2}$
dito miasta Berlina	$4\frac{1}{2}$	—	$100\frac{1}{2}$
dito dito	$3\frac{1}{2}$	—	83
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	$85\frac{3}{4}$	—
dito Prus Wschodnich	$3\frac{1}{2}$	—	$83\frac{3}{4}$
dito Pomorskie	$3\frac{1}{2}$	—	$85\frac{1}{4}$
dito W. X. Poznańskiego	4	—	$98\frac{1}{2}$
dito W. X. Pozn. (nowe)	$3\frac{1}{2}$	—	$85\frac{1}{4}$
dito Szląskie	$3\frac{1}{2}$	—	86
dito Prus zachodnich	$3\frac{1}{2}$	—	$83\frac{1}{2}$
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	$92\frac{1}{4}$
Louisdory	—	—	109
Akcye kolei żelazn. Starogr. Poznańsk.	$3\frac{1}{2}$	—	96

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.

Dnia 19. Lutego 1858 r.	od tal.	od śgr.	od fn.	do tal.	do śgr.	do fn.
Pszenicy pięknéj, szefel po 16 garn.	2	5	—	2	7	6
Pszenicy sredniéj	2	—	—	2	2	6
Pszenicy ordynaryjnéj	—	—	—	—	—	—
Żyta przedniego, szefel	1	7	6	1	8	6
Żyta lżejszego	1	6	6	1	7	—
Jeczmienia dużego, szefel	1	9	—	1	10	—
Jeczmienia małego	1	5	—	1	7	6
Owsa, szefel	—	28	6	—	29	6
Grochu do gotowania, szefel	—	—	—	—	—	—
Gorch na pastwę	—	—	—	—	—	—
Rzepik latowy	—	—	—	—	—	—
Tatarki szefel	—	—	—	—	—	—
Ziemniaków, szefel	—	—	—	—	—	—
Masła, garniec	2	15	—	2	20	—
Koniczyna czerwona	14	15	—	15	—	—
Słomy, kopa po 1200 funt	—	—	—	—	—	—
Spirytusu (beczka 120 kw.) 80 $\frac{0}{0}$ Tral.						
dnia 18. Lutego	13	2	6	13	17	6
dnia 19. »	13	2	6	13	17	6